

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 2 Lutego v. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologiczne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys Ther. Reau.	Wiatry	Odmi. w powie.
	dn. 31 średnia.	27 cal. 6, 4, lin.	+ 3, 2 stopn	Wschodni	Pochmurno
	dn. 1 średnia.	27 — 11 5, —	— 10 5 —	Wschodni	Pogoda
	dn. 2 godz. 7 z ran.	28 — 1, 3, —	— 12, —	Wschodni	Pogoda

WIADOMOŚCI KRAJOWE

Podług gazety senackiej z dnia 24 stycznia, Przez ukaz z dnia 12 grudnia 1819 r., mającemu tytuł kamerhera radcy stanu, *Teodorowi Samarynowi*, najmiłościwiej rozkazano sprawować obowiązki mistrza dworu J. C. M.

W ukazie d. 22 grudnia r. 1819 wyrażono „Z okoliczności przyłączenia miasteczka *Polągi* z obwodem od gubernii wileńskiej do kurlandzkiej, uznawszy za potrzebę, dla utrzymania dobrego porządku na granicy, ustanowić w niem rzeczywistą władzę policyjną, rozkazujemy:

1) Naznaczyć do *Polągi*, na przedstawienie rzyckiego wojennego gubernatora, osobnego policmeystra.

2) Urzędnikowi temu mianować się policmeystrem *Polągi*, i sprawować urząd policyjny podług powszechnych prawideł w obowiązkach horodniczego, w ustawie o sprawowaniu gubernii opisanych.

3) Zostawać mu pod wiedzą rządu gubernialnego kurlandzkiego i wypełniać wszystkie prawne zadania jak sądu hauptmańskiego grobińskiego, tak i innych bliższych sądów ziemskich.

4) Pensji wypłacać mu po 500 r. s. na r., a prócz tego na urzędnika kancelaryi i wydatki po 120 rubli srebrem na rok z karnaczeystwa państwa.

Rządzący Senat około przywiedzenia tego do skutku, nie zamiecha uczynić zależnych od niego rozporządzeń, a sprawujący ministeryum spraw wewnętrznych, po zkomunikowaniu się z wojennym gubernatorem rzyckim, opatrzyć tego urzędnika przyzwoitą instrukcją.

Przez ukaz dnia 31 grudnia 1819 roku, stosownie do prośby jenerała jazdy *Lassego*, przez wzgląd na jego zasługi, dozwalając siostrzanowi jego, i orucznikowi woysk angielskich *Obryenowi*, weyść do poddaństwa Rossyi, i przyjąć imie familyne *Lassego*, Najmiłościwiej rozkazujemy policzyć go do szlachty rossyyskiej.

W Najwyższym reskrypcie J. C. M., do jenerała porucznika Hrabiego *Woroncowa*, pod dniem 18 stycznia 1820 roku, wyrażono:

Oczekiwałem waszego tu przybycia, ażeby mi osobiście wyraził dla was wdzięczność Moję, za wszystkie wasze trudy i troskliwe starania, któremi tak dostatecznie usprawiedliwiście moje w was zaufanie, w czasie dowodzenia korpusem Naszych woysk we Francyi, i zachowaniem najlepszego porządku i karności, potrafi-

ście zachować powierzone wam woyska, ich zdrowie i sławę pięknego imienia ruskich wojowników, którzy zjednali ku sobie poważenie mieszkańców nie tylko Francyi, ale i wszystkich krajow, przez które do swojej powracali oyczyzny. Szczęśliwie przyyście ich do Rossyi, bez wyciężenia, z bardzo małą liczbą chorych i zbiegłych, co wszystko dowodzi rostropnych i pieczołowitych waszych rozrządzeń. Poruczam wam oświadczyć moje podziękowanie jenerałom, sztab i ober oficerom, którzy pod waszym dowództwem zostawali, i zasłużyli na to podług waszey uwagi. ALEXANDER.

Czytamy w *Ruskim Inwalidzie z Petersburga* pod dziesiątym stycznia: „Smutny zgon po straszney chorobie, którey skutków w zimney strefie tuteyszey i w mroźney terażniejszey porze, zupełnie się zdają nie lękać, pogrążył w rozpaczycy uczciwą i szanowną rodzinę, w stolicy tuteyszey osiadłą. Ogłaszamy, na prośbę niżej podpisanego, przestrogi i rady w tey mierze takie, jakie nam podane zostały:

„Naysmutnieysze zdarzenie, które gdym widział, nabawiło mię boleścią i przestachem, zmusza do podania słów kilku o ukąszeniach zwierząt wściekłych.

„Oto ten straszny przypadek: znakomity negociant stolicy tuteyszey, niemający nad lat 25 wieku ukąszonym będąc niedawno od psa wściekłego, nie chwycił się właściwego w podobném zdarzeniu środka, zapewne z bojaźni gwałtowności bolu, i jedynego lekarstwa przeciwko działającej truciznie, wydartym przeto został przez śmierć nayokropnieyszą rodzinie i przyjaciółom swoim. Nie ma wprawdzie jeszcze przykładu, aby ktokolwiek od wściekliczny był uleczonym wtenczas, gdy ta już doszła do zupełney swojej dzielności; lecz doświadczenia liczne i świadectwa osob wiary godnych przekonywają nas, iż można jeszcze zapobiedz złemu, byleby tylko nienadto było wkorzenione.

„A tak skoro tylko kto jest ukąszony od wściekłego zwierzęcia, należy jak nayspieszniey wymyć starannie ranę, wodą, w której dosyć znaczna ilość soli zwyczayney ma bydź rozpuszczona; tym czasem gdy się, to dokonywa kawał żelaza należy włożyć do ognia i wtenczas, gdy to rozpali się do czerwoności, wypalać niem wszystkie rany i same nawet zadraśnienia; gdyż wszystko co jest dotknięte ja-

dem wypalone być powinno, przez co się źródło choroby zupełnie i jak narychleży zniszczy.

„Człowiek odważny w zdarzeniu, gdyby blisko nie było chirurga, sam może zrobić tę operacyę. Kiedy się to wszystko dokona, rany mają być otwarte przynajmniej przez kilka miesięcy, a w zdarzeniu, gdyby rany były głębokie, to otwarcie czyli niezagajanie, ma się przedłużać od sześciu do dwunastu miesięcy. Ten ostatni środek, to jest, odkrycie rany, bywa częstokroć zaniedbywanym, jednakże jest aż nadto potrzebnym. Wypalenie nie powinno bynajmniej przeszkadzać upuszczeniu krwi jeśli tego wymagają okoliczności. Chory powinien przy tém wziąć kilka ciepłych kąpiel, i napoju sen sprawującego. Słowem w takich wydarzeniach nie należy zaniedbywać niczego, co by tylko fizycznie lub moralnie mogło chorego uspokoić. Pospolicie nie chcą temu wierzyć, aby okoliczności dotykające moralnie, miały być choremu szkodliwe, a jednakże jestto, niemylna prawda. Puszczenie krwi, jeżeli tego potrzeba wymagać będzie, dopiero po wypaleniu rany ma nastąpić. L. C. Symon Doktor medycyny.

A U S T R Y A.

Wiedeń, dnia 26 stycznia. Słychać, iż na ostatniej obradzie zgromadzonych tu pełnomocników dworów niemieckich, zasiadał także Hrabia *Buol-Schauenstein*, prezydujący poseł austriacki na sejmie związku niemieckiego w *Franforcie*. Sądzą, iż obie rady potrwać do końca kwietnia.

Donoszą z *Prezburga*, iż włościanie w dobrach Xiążęcia *Palfy* w Węgrzech, nie chcieli płacić podatków, uderzyli na zamek *Malaszkat*, i skład broni opanowali. Kommissarz Xiążęcia zaledwo uszedł z życiem. Zebrał się w liczbie 6000 ludzi pod dowództwem byłego kapitana artylerji *Weiss*, i powstał przeciwko oficyalistom Xiążęcia, nie napastując bynajmniej urzędników cesarskich i innych osób. Dnia 17 z. m. wysłano stąd spieszenie batalion z 4 działami do *Prezburga*, a dla powściągnięcia dalszych bezprawów miano jeszcze wysłać 22 batalionów, jeśliby usiłowania generała *Stutterheim* były nadaremne. Wspomniony generał ruszył przeciwko uzbrojonym wieśniakom, wezwał ich przez adjutanta, ażeby się poddali, bo inaczej strześć każę. Dowódzca wieśniaków *Weiss* oddał szpadę pod warunkiem, aby na czele deputacyi mógł się udać do N. Cesarza Jmci, i wieśniakom kazał się spokojnie rozeyść, co też uczynili. Oddzielna kommissya zajęła się rozpoznaniem tej sprawy. Główniejszą przyczyną buntu ma być: 1) iż kommissarz Xiążęcia *Palfy* wyciągał od włościan, aby dane im przed 5ma laty zboże nie *in natura* oddali, lecz podług ówczasowej ceny pieniędzmi zapłacili, gdy tym czasem dziś zboże znacznie staniało: 2) iż blisko przed 4ma laty dano włościanóm na lat 12 wycięty las, pod warunkiem, aby rolę uprawiali, czego kommissarz im teraz zaprzecza, i żąda zwrotu lasu zamienionego w orne pola. Przywrócono nakoniec spokójność i użytych środków wojskowych zaniechano. Szkoda, jaką poniósł Xiążę *Palfy* z tych rozruchów, rachują na 60,000 złotych ryń-

skich. Zdaje się, iż półki węgierskie będą sprowadzone z Węgier do krajów niemieckich austriackich, a niemieckie pójdą do Węgier.

F R A N C Y A.

Paryż, dnia 20 stycznia. Xiążę wirtemberski *Pawel*, wyjechał stąd onegdaj na powrót do *Sztuttgardu*, dokąd jako członek pierwszey izby stanów wezwany został. Dzieci jednak jego znajdują się w *Paryżu*. Sądzą, iż poróżnienia między nim i bratem, Królem wirtemberskim, będą wkrótce ułatwione.

Prawo względem zaciągu doznaje ciągle największego oporu w *Korsyce*. Zdaje się, iż *Pan Talleyrand*, nowy prefekt, przywiedzie je do skutku.

Wielu posiadaczów dóbr narodowych weszło z sobą w związek, celem utrzymania własności swojej, jeśliby na nią targnąć się chciało.

Z powodu ciągłych mrozów panowie i obywatele tuteysi dają hojne wsparcie ubogim. Król przeznaczył dla nich 50,000 franków.

N I E M C Y.

Sztuttgard dnia 21 stycznia. Na sessyi drugiej izby d. 18 b. m. przeczytano projekt tajney rady względem trybu obrad, i odesłano go do kommissyi. Zamieniła się potém izba w tajny wydział i naradzała o adresie na mowę królewską, który ułożony przez Pana *Uhlana* jednomyślnie przyjęła. Wybrana nareszcie deputacya do podania adresu Monarsze, miała nazajutrz wysłuchanie. Będący na jej czele prezes izby, doktor *Weishaar*, miał stosowną mowę do Króla, który na nią tak odpowiedział: *Im trudniejszy są nasze czynności, tym bardziej wewnętrzne i zewnętrzne stosunki wymagają, abyśmy wszystkim krajom niemieckim dali przykład spokojnego naradzania się i stałej jedności.*

Wczoraj przyjął także Król deputacyę pierwszey izby. Prezes jej Xiążę *Hohenlöche-Oehringen*, miał przemowę, na którą Monarcha odpowiedział.

Od brzegow Menu, dnia 22 stycznia. Sejm związku niemieckiego w *Frankforcie*, stosownie do postanowienia swego na 35tej sessyi roku zeszłego 1819, zebrał się d. 20 b. m. i dalsze obrady odłożył najdalej do 10 kwietnia, zastrzegając wcześniejsze zgromadzenie się, jeśliby okoliczności dozwoliły. W tym zaś przeciągu czasu, wszyscy posłowie, po skończonych obradach w *Wiedniu*, odbiorą zapewne spodziewane od dworów swoich przepisy dalszego postępowania. Różne atoli kommissye seymowe zajmować się ciągle będą swojemi pracami.

Senat miasta *Frankfortu* przyjął jednomyślnie projekt urzędzenia żydów, który kommissya seymu niemieckiego wspólnie z władzą miejską miejscową ułożyła, i polecił go ciału prawodawczemu. Jeśli go ciało prawodawcze przyjmie, w tym razie sejm niemiecki nie będzie przyjmować żadnych więcej przełożeń od żydów; w przypadku zaś odrzucenia, wspomniony sejm uwolni się od pośrednictwa. Następująca jest treść tego projektu: Żydzi nazywać się mają *obywatelami izraelskimi*; nie mają żadnego uczestnictwa do administracyi i repre-

zentacyi; są więc wyłączeni od senatu, wszystkich urzędów publicznych i zgromadzeń obywatelskich; w oznaczonej, lecz dosyć obszernej części miasta, mogą kupować i posiadać domy i wszelką własność gruntową oraz trudnić się wszelkimi rzemiosłami; winny zaś części miasta nie wolno im ani mieszkać, ani mieć otwartych sklepów, wyjąwszy te, które mieli przed rokiem 1817; liczba takich sklepów, nie może być nigdy większą, nad tę, jaka jest teraz; co rok może być tylko 15 małżeństw w gminie izraelskiej; żyd zeniący się powinien mieć najmniey 25 lat, a żydowka 19; gmina sama powinna utrzymywać swoich chorych i ubogich; żyd może być maystrem każdego rzemiosła.

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. umarł Landgraf Hesko Homburgski, *Frydryk Ludwik Wilhelm Chrystyan w Homburgu*. Syn objął zaraz po nim rządy. Zmarły książę urodził się d. 30 stycznia 1748, nastąpił po swoim oycu d. 7 lutego 1751 i d. 27 grudnia 1763 zaślubił się z Xiężniczką Hesko-Darmsztadzka *Karoliną*.

Uwięziony zeszłej jesieni w *Wiedniu* lekarz *Marx*, rodem z kraju badeńskiego, z powodu, iż był podeyrzany o należenie do występnych związków politycznych, po skończonem teraz śledztwie został uwolniony. Napisał z *Monachium* list do przyjaciela swego oświadczając: *Rząd austryjski tak łagodnie i wspaniale obchodził się ze mną, iż do śmierci nie przestanę mu być wdzięcznym.*

Professor *Görres* nie należy do redakcyi nowej politycznej gazety, która w *Strazburgu* pod napisem *le patriote Alsacien* (*Patryota Alsański*) w języku niemieckim i francuzkim od dnia 15 stycznia wychodzi. Pisze ją *P. Marchand*, który niedawno osiadł w *Strazburgu*, i wydawał pismo peryodyczne mające napis *Censeur Européen* (*Cenzor Europejski*).

Od brzegów *Elby* dnia 25 stycznia. W *Brunszwiku* podano nową ustawę konstytucyjną, którą dnia 19 b. m. wszyscy członkowie zgromadzonych stanów podpisali i pieczęciami stwierdzili. Spodziewają się, iż Xiążę Rejent angielski każe ją niezwłocznie ogłosić.

W księztwie holsztyńskim wyszło urządzenie, oddające pod cenzurę wszystkie pisma wychodzące z druku, wyjąwszy tylko książki, które więcej jak 20 arkuszy obejmują.

Gazeta auszpurska z dnia 10 b. m. umieściła co następuje: — „Podług powieści podróżnych, zdarzył się w domu pewnego gajowego w lesie niedaleko miasta *Weilheim* wypadek, który zasługuje na podanie do publicznej wiadomości. W ostatnie święto Bożego Narodzenia, gajowy poszedł z rodziną swoją do pobliskiego kościoła, a w domu zostawił tylko najstarszą córkę. Zaraz potem zastukał do drzwi pochylony starzec i skończył od zimna prosić, aby go wpuszczono. Zlitowawszy się panienska, otworzyła drzwi, zaprowadziła go na ławkę przy piecu, i na prośbę jego przedsięwzięła ugotować mu posilną zupę. Posłała więc do kuchni, z której było okienko do izby mieszkalnej. Chcąc przez nie trefunkiem zobaczyć, jak się ma gość, postrzegła, iż nie ma brody, i przemienił się w silnego człowieka, który trzymając ostre żelazo w ręku przechadzał się po izbie. Biedna panienska, sama jedna, wi-

działa niepodobieństwo ucieczki i otrzymania z ką jakiej pomocy. Postanowiła zagrać mocno zupę, i użyć jej na obronę napaścis niebezpiecznego nieprzyjaciela. Trzymając wrzącą zupę w lewej, a toporek kuchenny w prawej ręce, zbliżyła się do pokoju, i żądała, aby jej drzwi otworzył. Oblada mu zaraz twarz wrzącą zupą, a toporkiem tak cięła, iż padł na ziemię. Jeszcze się z nim zupełnie nie ułatwiła, gdy ktoś znowu do drzwi zapukał. Panienska pobiegła na górę i przez okno zapytała się: *Kto tam?* Podróżny strzelec prosił, aby go wpuściła, lecz odmówiła. Rozgniewany strzelec zagroził wybiciem drzwi; wtedy dopiero przypomniała sobie młoda bohaterka, iż ma strzelby w domu. Pobiegła do izby oycy, wzięła fuzyą i kiedy ów strzelec chciał już wysadzić drzwi domu, ona tymczasem strzelawszy ugodziła go szrotem w ramię, i do ucieczki w las przymusiła. Nie wyszło pół godziny, pokazał się znowu trzeci człowiek, chcąc się dowiedzieć o starcu, który tamtędy miał iść. Oświadczyła mu panienska, iż go nie widziała; mimo tego jednak nalegał, aby mu otworzyła. Po kilkukrotnych prośbach i pogroźkach, zabierał się do wybicia drzwi lecz panienska powtórnie strzelawszy, zabiła go na miejscu. Ogarnęła ją wtedy bojaźń. Zebrała ile mogła strzelby i prochu; strzelała przez okno wzywając pomocy. Jakoż przybyli dwaj żandarmowie; lecz i im nie dowierzając z obawy, aby nie byli także przebrani, póty nie otworzyła, dopóki oyciec z innemi domownikami nie powrócił z kościoła. Ranionego mniemanego strzelca znaleziono w lesie, i wzięto do więzienia.“

WŁOCHY

Pałac *Lucyana Bonapartego*, Xięcia *Canino*, w *Rzymie*, ma być przedany. Wspomniony Xiążę chce podobno zupełnie osieść w *Viterbo* i tam poświęcić się naukom i poezyi.

Sądy włoskie przysądziły Xiężnie *Massa-Carara* (*Arcy-Xiężnie Marii Beatryx*) dobra, które Xiężna *Monfort* (małżonka *Hiersyma Bonapartego*) wzięła na zamian w kraju lukieskim. Powodem zaś do tego wyroku była następująca okoliczność: Xiążę *Bacciochi*, szwagier *Bonapartego*, miał z tych dóbr, pod ówczas narodowych zostawić część wartości, 4 miliony franków, dla donataryuszów francuzkich, lecz kazał napisać fałszywe protokoły licytacyjne, a nawet kwity na odebrane pieniądze, i tym sposobem wspomnioną część dóbr przy sobie zatrzymał.

Z powodu upadku zagrażającego pięknej muzyce kościelnej w kaplicy papieżkiej i ś. *Piotra* w *Rzymie*, do której kobiety należeć nie mogą, wydano imieniem Oycy ś. rozkaz, aby wszystkie dzieci płci męskiej w całym kraju papieżkim, które przypadkiem stały się kalekami, a obiecują zdadność do muzyki umieszczono w domu sierót, i tam uczono je muzyki.

Dnia 29 grudnia pochowano w *Rzymie* zmarłego generała zakonu dominikanów. Xiądz *Pacifico*, franciszkan, najlepszy teraz kaznodzieja w *Rzymie*, miał mowę pogrzebową.

HISZPANIJA.

Gazeta berlińska zawiera z listu prywatnego, z *Madrytu*, pod 10 stycznia, co na-

stępuje: „List jeden prywatny zawiera co następuje:“ Wszystko, coby dotąd powiedzieć można o wypadkach w Andaluzji, ogranicza się na tém: dnia 1 t. m. wybuchł bunt między wojskiem przeznaczonem do wyprawy amerykańskiej. Wszczął się on w jednymże czasie w 3 wioskach *Las-Cabezas*, *Espera* i *Villa-Martin*, leżących u podnoża gór *Ronda*. Stojąc w pomienionych wioskach bataliony, skoro się dowiedziały, że mają nieodmienne siadać na okręty dla płynienia do nowego świata, postanowiły natychmiast oparć się rozkazowi i nie siadać na okręty. Cztery bataliony, leżące w pomienionych wioskach, połączyły się; podpułkownik jeden stanął na ich czele. Wnet dywizya ta wzmocnioną została innemi oddziałami; i pociągnęła do *Arcos*, gdzie naczelny generał, hrabia *Calderon* miał główną kwaterę. Napadniony został niespodzianie, nie doszła go bowiem żadna wiadomość o marszu wojska. Generał z całym sztabem wpadł w ręce buntowników. Generał *Fournas*, dawniejszy emigrant francuzki, który się zabierał do obrony, został zabity. Po tym niespodziewanym napadzie ruszyli buntownicy do *Kadyxu*, który tylko od 3. do 4 godzin drogi oddalony jest od *Arcos*, i uderzyli na obronny zamek *Frocadero*, najważniejszy punkt zatoki, gdyż w zamku tym znajdują się wszystkie zapasy żywności i broni. — Tu różnią się doniesienia; podług jednych, zamek *Frocadero*, po dwógodzinnej walce, poddał się czyli został zdobyty. Podług tychże wiadomości, miasto *Kadyx* otworzyło bramy swoje. Podług innych wiadomości, które zdają się mieć więcej zasady, buntownicy odparci zostali przez załogę zamku *Frocadero*, i udali się nie do *Kadyxu*, ale w niedostępne góry *Ronda*, i uprowadzili z sobą generała *Calderon*, jego adjutanta i wielu urzędników cywilnych. Trudną jest nader rzeczą, dowiedzieć się o tém coś pewnego. Rząd odbiera co godzinę sztafety, ale nic nie ogłasza. Poczta listowa z Andaluzji nie przyszła; nie wiadomo, czy jej wysłanie nie pozwolono, albo też w drodze przejęto. Otrzymałych zaś kilka listów prywatnych zachowuje nągłębsze milczenie.

Podług listów kupieckich z *Bajonny*, Hrabia *Calderon*, po odprawieniu spowiedzi, miał zostać rozstrzelany przez buntowników.

Z wiadomościami temi mają związek następujące (wyjęte z jednej gazety paryzkiej). — Razem z hrabią *Calderon* znajdowało się w głównej kwaterze, w *Arcos*, między *Kadyxem* i *Sevilją*, na załodze 2 półki piechoty i 2 szwadrony jazdy z 6 armatami. W dzień Nowego Roku zrana przyszedł do niego oficer z depeszami, i cała załoga stanęła pod bronią. Zaledwo hrabia okazał jakieś podejrzenie, gdy pomieniony oficer zciągnął wartę i uwięził go ze wszystkimi jego urzędnikami. Naczelnik głównego sztabu, generał *Serras*, czynił mu przełożenia, na które cięciem pałasza odpowiedział. Wojska nie ruszyły na powrót do *Trocadero*. — Kilka oddziałów wojska pociągnęły z Grenady ku górom *Ronda*, ażeby być na doręczu. — Goniec opuścił *Madryt* d. 9 t. m. (wydawcy *Gazette de France* otrzymali nadworną

gazetę madrycką do d. 11 stycznia, która jednakże nie o tém wszystkiem nie donosi).

Jestto piąty spiszek wojska hiszpańskiego. Cztery pierwsze zakończyły się zawsze na poddaniu się żołnierzy i wydaniu hersztów.“

Wteyże gazecie berlińskiej czytamy z *Paryża* pod 22 stycznia: „Pierwszą gazetę, która udzieliła wiadomości z *Kadyxu* jest *Gazette de France*. W dzisiejszym numerze gazety *Constitutionnel* wyrażono. Nie więcej nie wiemy z Hiszpanii, tylko co pisma publiczne o tém donoszą. Z Andaluzji nie przychodzą listy nawet do *Madrytu*. Wczoraj zapewniła jedna z gazet, że *Kadyx* znajduje się w ręku buntowników. Legacya hiszpańska nie ogłosiła wiadomości tej za fałszywą. Pozwalamy sobie jeszcze wątpić. Dwóch przybyłych z Hiszpanii gońców nie udzielili żadnych ustnych wiadomości; jeden z nich imieniem *Vigo*, oddał tylko depesze swoje w *Calais* i jest tu znowu spodziewany na powrót. Oczekujemy objaśnienia w gazetach angielskich, albo z miejsc nadmorskich. Rzecz ta nie może być długo tajemnicą.“

Gazeta *Memorial Bearnais*, z d. 10 stycz., zawiera co następuje: „W *Kadyxie* uwięziono wielu cudzoziemców. Rząd hiszpański przykłada wszelkiej usilności, dla zapobieżenia drugiemu spiskowi.“

SZWECYJA.

Sztokholm, dnia 7 stycznia. Donoszą z *Jemlandy*, iż tam był mróz na 40 stopni podług cieplomierza *Reamura*.

Sztokholm, dnia 14 stycznia. W *Calix*, przy cieśninie morskiej północnej, był w dzień Bożego Narodzenia mróz 45 stopni, podług cieplomierza *Reamura*.

AMERYKA PÓŁNOCNA

Boston dnia 20 grudnia. Pan *Mateo de la Serna* przybył do *Washingtonu*, gdzie ma sprawować interessa dworu hiszpańskiego.

Między Zjednoczonymi Stanami północnej Ameryki i Prusami stanął nowy traktat handlowy; podług którego urządzenie z d. 20 kwietnia 1818 r. rozciągnięto także do okrętów amerykańskich, przeciwne wspomnianemu urządzeniu, ustać mają w portach: *Królewcu*, *Gdańsku*, *Szczecinie*, *Köslin* i *Stralsundzie*.

W portach amerykańskich uzbrajają ciągle kapry pod banderą powstańców południowo-amerykańskich, i rząd, pomimo wydanego surowego zakazu, nie może dopiąć zamierzonego sobie celu w przeszkodzeniu takowym czynnościom.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

List z *Hawanny* pod d. 15 listopada donosi, iż tam co chwila spodziewają się przybycia generała hiszpańskiego *Morillo*. Słychać, iż został pobitym przez *Bolivarą*, który już opuszczał *Caracas*.